



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

„TĘCZA POLESIA” po raz czternasty



Polskie zespoły dziecięce „Koroliski” i „Pierwiosnki” kompozycją taneczną pt. „Mój Kraj” rozpoczęły XIV Festiwal Polskiej Kultury „Tęcza Polesia” w Żytomierzu (patrz str. 4)

Na pięciolinii

Pieśniarz znad Newy



Andrzej Świacki

Dystygowane ruchy, elegancki strój, miły uśmiech i melodyjny, srebrzysty głos, a do tego mistrzowski sposób akompaniamentu – wszystko to Andrzej Świacki, który 21 maja zawitał do Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturolnoświatowego im. A. Mickiewicza.

Licznie zgromadzonym słuchaczom gość z północnej stolicy Rosji zaprezentował w surowej, iście petersburskiej manierze, wyśmienity koncert romansów.

Andrzej Świacki – reżyser, pedagog, pieśniarz i bard pochodzi z prastarego polskiego rodu, stąd też w wystąpieniu były również akcenty polskie, w tym tango „Ta ostatnia niedziela”.

Ciekawie złożyły się losy tego nieprzeciętnego artysty.

Po maturze pan Andrzej wstąpił do Akademii Teatralnej i równolegle podjął studia na wydziale reżyserii operowej w Konserwatorium Petersburskim. Z czasem, jako człowiek niezwykle chłonny wiedzy, ukończył też wydział wokalistyki konserwatorium u pedagoga Teatru

Maryjskiego prof. E. Fiedotowa. Często wyjeżdżał na występy gościnne, w tym do Polski, Francji, Norwegii, Finlandii i USA.

W charakterze reżysera m.in. w 2002 r. wystawił operę S. Moniuszki w „Verbum nobile” („Słowo szlachcica”), monospektakl „Muzyka – szczęśliwą siostrą” oparty na poezji A. Kuszniera i muzyce F. Szopena oraz szereg przedstawień kukielkowych.

Jest zdobywcą Grand Prix Wszechrosyjskiego Festiwalu „Romansjada”.

Pod finał wystąpienia solista sprawił wszystkim miłą niespodziankę, składając na ręce dyrektorki Biblioteki im. A. Mickiewicza egzemplarz „Pana Tadeusza” w języku rosyjskim, w tłumaczeniu swego ojca – Świastława Świackiego.

Podczas pobytu w stolicy Ukrainy Andrzej Świacki wystąpił też w Prywatnym Liceum Lingwistycznym (z polskim językiem wykładowym) oraz w Rosyjskim Centrum Nauki i Kultury z programem „Miraż miłości”.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcie autora)

Sztuka

Kwiaty Katarzyny

Pod takim tytułem w dniach 13-18 maja w kijowskiej galerii artystycznej „Grifon” odbyła się wystawa Katarzyny Tuzow-Wisłockiej. W adnotacji do wystawy czytamy: „Kwiaty – to odbicie gwiazd na ziemi. Kwiaty – to nasze losy, muzyka, poezja. W każdym kwiatku jest część miłości i miłosierdzia. Kwiaty Katarzyny – to świat, w którym przemawiają tylko kwiaty, darując radość i nadzieję”.

Na otwarciu wystawy można było zobaczyć szereg znanych osobistości ze środowisk artystycznych stolicy Ukrainy. Konstanty Kosarewski – zawodowy artysta-malarz i wykładowca w swoim wystąpieniu zaznaczył, iż zna Katarzynę od dzieciństwa i zawsze podziwiał jej wyczucie kolorów. Gdy była dzieckiem, to jej kontakty z wybitnym malarzem ukraińskim Włodzimierzem Maruseńką i nauka w szkole malarskiej Mikołaja Kutniachowa pozytywnie wpłynęły na kształtowanie jej warsztatu i świata artystycznego – zauważył Kosarewski.

Ciąg dalszy na str. 3

Polska – Ukraina: przyjaźń i partnerstwo

Europejski Alians Młodych

OUN-UPA: hańba i potępienie

Pod takim hasłem odbyła się w Warszawie w dniach 17-20 maja Międzynarodowa Konferencja Historyczno-Naukowa, organizatorem której był Ogólnopolski Komitet Obchodów 65. Rocznicy Ludobójstwa, dokonanego przez OUN-UPA na Ludności Polskiej Kresów Wschodnich.

To forum naukowe zebrało wielkie grono znanych uczonych z Polski, Ukrainy, Rosji i Białorusi. W wyniku debat wprowadzono do obiegu analitycznego znaczną ilość materiału nauko-faktograficznego. Wyciągnięto niemało ciekawych wniosków i uogólnień co do rozstrzygnięcia skomplikowanych problemów dotyczących ukraińsko-polskich stosunków, rozpatrując je poprzez pryzmat współczesnej nauki historycznej. Jednogłośnie osądzono nienawistną w stosunku do człowieka ideologię radykalnego nacjonalizmu ukraińskiego, ludobójstwo dokonane na Polakach w latach II. wojny światowej na Wołyniu. Wielkie wrażenie na zebranych wywarły relacje ofiar zbrodniczych działań OUN-UPA na Wołyniu.

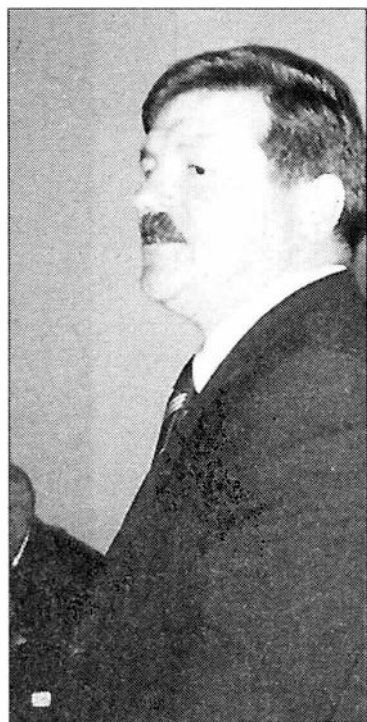
Uczestnicy Konferencji reprezentujący Ukrainę: Z. Igas, W. Anastasjew, A. Kondracki, J. Szilowcew oraz Rosję: O. Petruszewicz na przyjęciu u wicemarszałka Senatu RP Jarosława Kalinowskiego odznaczeni zostali wysokimi orderami i pamiątkowymi prezentami. Gospodarze spotkania umożliwili przedstawicielom delegacji z Ukrainy

wystąpić w audycji I programu Telewizji Polskiej.

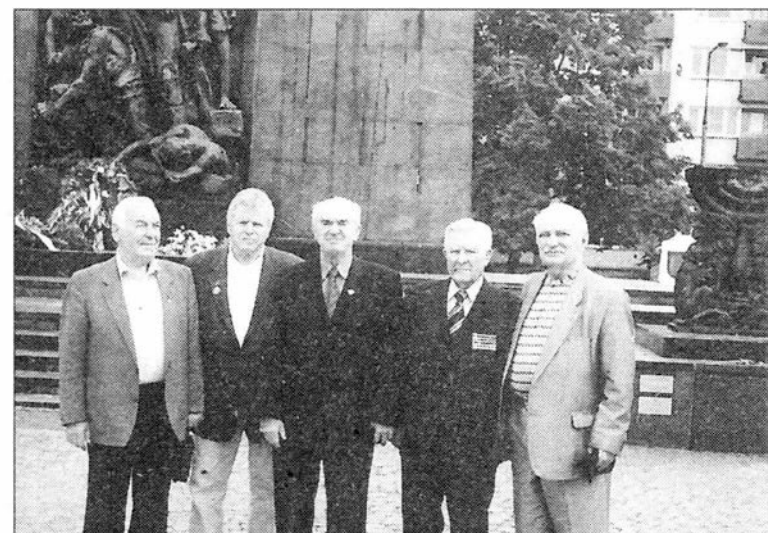
Należy podkreślić wysoki poziom organizacji i doskonałe przygotowanie programu kulturalnego dla uczestników imprezy przez autorów tego przedsięwzięcia, w tym m.in. Tadeusza Samborskiego, Henryka Leopolda Kalinowskiego i Jana Niewińskiego.

Szkic mojego wystąpienia na ww. Konferencji opublikowany był w poprzednim numerze „DK”.

Adolf KONDRACKI



Na trybunie inspirator i organizator konferencji - wicemarszałek Sejmu RP Jarosław Kalinowski



Delegacja uczonych z Ukrainy przed Pomnikiem Wdzięczności Żołnierzom Radzieckim w Warszawie



Na konferencji dr Adolfowi Kondrackiemu wręczono Odznakę za Zasługi dla Stowarzyszenia Kawalerów Orderu Wojennego Krzyża Grunwaldu

W Kirowogradzie na Ukrainie Środkowej przy współudziale naszego stałego korespondenta, lektora języka polskiego Andrzeja Bobkiewicza, powstaje nowa organizacja „Europejski Alians Młodych”. Jedenastoosobowa grupa inicjatorów i realizatorów projektu w swojej DEKLARACJI pisze m.in.:

„Mamy nadzieję, że ten alians zainicjuje stworzenie ruchu młodzieżowego opartego na szerokiej, wielokulturowej bazie etnicznej. Nie przeceniamy znaczenia kultury europejskiej, dostrzegamy jednak w skłonności tej kultury do samoidentyfikacji i ciągłej odnowy ogromną szansę, w wątku racjonalnej etyki zachodniej – istotną osnowę naszej cywilizacji. Żadnej „trzeciej drogi” gdzieś między Europą a Azją nie dostrzegamy. Nasz ruch chce godnie wyrażać aspiracje etniczne nie tylko młodych Polaków na Ukrainie, ale także osób z „asymilowanych” rodzin, oraz tych Ukraińców, Rosjan, Żydów czy Mołdawian, dla których polska kultura i dorobek cywilizacyjny Europy ma niebagatelne znaczenie i jest ważnym celem w potwierdzeniu naszej tożsamości. [...]”

Jesteśmy pokoleniem żyjącym w wolnym państwie, jesteśmy obywatelami Ukrainy, jednak nasze rodziny pochodzą z etnicznej tygla Centralnego Nadnieprza. Jesteśmy częścią historii tego regionu. [...]”

Najdroższa jest nam Ukraina. Jako młodzi ludzie przepraszamy za często niegodne człowieczeństwa postępowanie naszych przodków, naszych ojców i matek – wojną nie wszystko może usprawiedliwić. Chylimy jednak głowę przed autentycznymi bohaterami, a kto został niesprawiedliwie skrzywdzony, tego prosimy o wybaczenie. [...] Uważamy, że taka postawa powinna cechować każdego mieszkańca wielonarodowej Ukrainy, żebyśmy mimo tego negatywnego bilansu – mogli poczuć się jednak dumni ze swojej ukraińskości i budować etos wieloetnicznej wspólnoty. Także współcześnie. Dlatego z niepokojem obserwujemy jak wiele klientyzmu i prywaty pojawia się w działaniach polityków różnych orientacji na Ukrainie, jak głęboko niegodna obywatela jest chciwość i zawiść, zachłanne dążenie do bogacenia i dominacji. Uważamy, że złagodzenie tych negatywnych tendencji może się odbyć tylko pod wpływem ideałów demokratycznych i standardów prawa Zjednoczonej Europy. [...]”

Chcemy współpracować z istniejącymi na Ukrainie organizacjami polonijnymi, jednak nie bezkrytycznie. Stwierdzamy, że zarządy tych stowarzyszeń i federacji od lat nie występują z propozycjami, które sprzyjałyby integracji i poszerzeniu Polonii, tak w skali lokalnej, jak i ogólnoukraińskiej. Jesteśmy uważnymi obserwatorami. Doświadczaliśmy strategii zaniechania, pomijania nas, nie przyjmowania czy wręcz lekceważenia naszych argumen-

Nowa organizacja, nowe perspektywy

tów. Dlatego wprost, bez pośredników, chcemy nawiązać współpracę ze Stowarzyszeniami i Fundacjami w Polsce, ale także w Europie. [...]”

Chcemy poznać współczesną Polskę i budować kanały powiązania z Krajem nad Wisłą i Odrą. Naszym celem jest przygotowanie się do egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego. To pierwszy gruntownie przemyślany i zrealizowany krok.

Nade wszystko pragniemy być uczestnikami nowego procesu integracyjnego Ukrainy z Unią Europejską, gdyż mimo ponurej, „azjatyckiej” przeszłości czujemy się – z racji wielu powiązań kulturowych – Europejczyka-

do młodzieży z całej Ukrainy, tak Zachodniej, jak i Wschodniej, w nadziei, że znajdziecie u nas krąg ludzi chcących racjonalnie tworzyć synergię ukraińskich i europejskich wartości, niekoniecznie idealną, ale osobową, opartą na wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu różnych racji. Może dla tej perspektywy warto zatrzymać się wśród codziennych trudów i pomyśleć: „Kim właściwie jestem? Czy Ukraina może być naszą jeszcze jedyną ojczyzną w Zjednoczonej Europie?”. „Czy my, Ukraińcy, musimy jeździć za granicę jak niewolnicy, czy też możemy być w tej przestrzeni od Lizbony po Dniepr jako w sobie danej ojczyźnie?” [...]”



Młodzież z Europejskiego Aliansu Młodych w Kirowogradzie

mi, choć wśród nas są zapewne także i eurosceptycy. Również dla nich jest u nas miejsce, a może właśnie zwłaszcza dla nich.

Tak więc stanowimy i chcemy stanowić środowisko zróżnicowane nie pod względem znajomości i układów, lecz różnych punktów widzenia, otwartości i rzetelności myślenia.

Poza nauką języków obcych (mamy tę niezwykłą szansę poznawania w naszych domach dwóch języków, a tym samym jakby uzyskania dostępu do sezamu dwóch kultur) oraz strategią uzyskiwania certyfikatów i dyplomów akademickich, opracowaliśmy wspólnie z filią kirowogradzką Stowarzyszenia Uczonych Polaków Ukrainy, opolskim Stowarzyszeniem Wspierania Rozwoju Przedsiębiorczości, oraz Stowarzyszeniem Młode Centrum-koło Opole projekt pierwszej Letniej Szkoły Ambasadorów, która odbędzie się w Świnoujściu.

Polskie Pomorze ma znaczenie ze względu na swój przygraniczny, wieloetniczny, polskoniemiecki charakter. Chcemy, aby LSA corocznie edukowała młodych Ukraińców w zakresie znajomości Unii Europejskiej, a nade wszystko wyposażała ich w wiedzę i umiejętności pozyskiwania zwolenników Unii na Ukrainie. To trudna sztuka! Chcemy się także zająć pomocą starszym i uboższym osobom w naszej wspólnocie. [...]”

Nade wszystko zwracamy się

Na inaugurację naszej działalności w czerwcu 2008 roku planujemy projekcję filmu „Katyń” Andrzeja Wajdy oraz dyskusję o komunizmie i nacjonalizmie ukraińskim w Państwowej Bibliotece im. Czyżewskiego w Kirowogradzie.

DEKLARACJĘ podpisali:

Taras Czernow – prezes, Roman Hołowin – z-ca, Iryna Gładkowska – administracja, Natasza Charczenko, Angelina Czaprak, Michał Gordus, Sergij Muranec, Natalia Czorna, Wiktoria Rógacz, Julia Kaczurowska, Tolik Ljaszenko

Kontakt:

Adres pocztowy:

Iryna Gładkowska, Prospekt Peremogi 8, korpus 2, kw.17, 25002 Kirowograd, Ukraina, Andrzej Bobkiewicz, rzecznik EAM, +380953642285, syneria@tlen.pl, tel. +48691937444

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

Między nami, Polakami

No i, jak to prawie zawsze bywa, również i tym razem Karta stała się powodem do komentarzy w mediach ukraińskich, wśród których nie brakowało też relacji spekulatywnych.

Na przykład, szanowane czasopismo «Свобода», gdzie czasami ukazują się również moje publikacje, zamieściło w Nr 12 od 31 marca br. paszkwil niejakiego Wołodymyra Rudenki p. t. «Мітка для українського поляка», w którym pozwolił sobie ogłosić taką bzdurę w przekonująco obraźliwej formie:

«Колись людей, яких гнали в неволю, мітили розпеченим залізом. А нині видумали інший метод – при допомозі чиновницького циркуляра, одним з новітніх виявів якого є так звана карта поляка.»

Od tego przewrotnego i próżniackiego zdania autor zaczyna artykuł, a dalej starannie,

Bez przesady można powiedzieć: Karta Polaka, mimo że tak długo oczekiwana i poniekąd wymarzona w środowisku polonijnym, wywołała pewien rodzaj szoku w społeczeństwie ukraińskim.

wistą (aczkolwiek przeważnie nie wykorzystywaną w sposób należyty): każdy obywatel Ukrainy z polską kroplą krwi jest siłą rzeczy i okoliczności mostem (albo choćby małym filarem wielkiego mostu) między «двома народами». Filarem pokojowym, kulturotwórczym, edukacyjnym, informacyjnym, mentalnym.

Czy każdy z nas, Polaków, uświadamia sobie ten święty «filarowy» obowiązek?

Wiadomo: most pojednania ukraińsko-polskiego potrzebuje jeszcze wielu mocnych filarów, najważniejszymi z których (czy chociażby najaktywniejszymi) powinny być organizacje polonijne na Ukrainie.

Karta Polaka jest wielką szansą i wsparciem praktycznym dla Związku Polaków na Ukrainie i

A zatem po inwentaryzacji i personifikacji trzeba przejść do etapu formowania współczesnej organizacji. Wiem, że dla naszych Szanownych Państwa Prezesów przykład Zjednoczonej Europy w postaci UE nie jest przekonującym świadectwem współczesnych tendencji w świecie.

Tym nie mniej już dawno jest rzeczą oczywistą, że bez zjednoczenia Polonii ukraińskiej w jedną, mocną organizację nigdy nie będzie Polaka w parlamencie Ukrainy, a Ukraińcy w dalszym ciągu będą otrzymywać informacje o Polakach na Ukrainie z artykułów podobnych do wyżej cytowanego.

Uważam, że właśnie publikowanie podobnych antypolsko-antyułkraińskich artykułów na łamach gazet ukraińskich mo-

Stało się! I co dalej?

nie mając na to żadnych podstaw, wylewa brud na tych obywateli Ukrainy, którzy otwarcie wyznają swoje polskie pochodzenie, nazywając ich «перекінчиками», tzn. zdrajcami.

Dalej – więcej: «(...) акція з «картою», яку польський сейм впровадив ще у вересні (...) несе в собі, окрім усього іншого, ще й неабиякий ідеологічний заряд, який навряд чи сприятиме зміцненню добросусідських відносин, котрі з немалими труднощами встановлюються між двома народами.»

Co dotyczy «немалих труднощів» – całkiem zrozumiałe jest kto je stwarza. W każdym bądź razie nie ten, kto naprawdę chce «сприяти зміцненню добросусідських відносин», a ten, kto złośliwie wymyśla głupoty o tym, że niby Karta Polaka ma w sobie «неабиякий ідеологічний заряд».

Ten «заряд» – według W. Rudenki – koniecznie ma być destruktywny, agresywny i antyułkraiński.

Oczywiście dla tego pana polski wektor zainteresowań ukraińskich i odpowiednich intencji (w tym uwzględniając oczywistość sukcesów Polski oraz zwiększenie jej autorytetu w Europie i na całym świecie), jest mniej pociągający w porównaniu z azjatyckimi posunięciami Rosji, która konsekwentnie prowadzi na Ukrainie politykę ekspansjonistyczną.

Ale mniejsza z tym. Nam, Polakom, radującym się Karcie jako Wielkiemu Wydarzeniu, które wypełnia nasze serca wdzięcznością do Macierzy, która to w sposób oficjalny daje każdemu z nas świadectwo należności do Narodu Polskiego, wypadłoby akurat teraz pomyśleć nad tym, jak wykorzystamy tę unikalną szansę dla «zmіцнення добросусідських відносин» między narodami-braćmi, między Polakami a Ukraińcami.

I tu mamy przed sobą szerokie pole działalności na szczeblu międzynarodowym (w relacji Ukraina-Polska) i na poziomie wewnątrz krajowym – na Ukrainie. Z tego powodu po raz któryś zwracam uwagę na prawdę oczy-

Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, ponieważ prawie bez wysiłków kierownictwa tych dwóch wielkich filarów – wykonuje inwentaryzację naszych możliwości twórczych.

... już dawno jest rzeczą oczywistą, że bez zjednoczenia Polonii ukraińskiej w jedną, mocną organizację nigdy nie będzie Polaka w parlamencie Ukrainy...

W wiadomej książce «Co jest grane w Polonii ukraińskiej» akurat zaproponowałem przeprowadzenie inwentaryzacji naszych «szarych szeregów» na Ukrainie i wtedy też postawiłem bardzo proste pytanie: Ilu nas jest? A wiedząc ilu nas jest, można przeprowadzić personifikację – wyznaczenie koniecznych możliwości: kto, co, kiedy, gdzie, jak i na ile zdolny jest uczynić dla «zmіцнення добросусідських відносин між двома народами».

Dla owego zmіцнення nie trzeba gdzieś jechać, nie trzeba inwestować wielkiej forsy czy skakać do nieba. Wystarczy zawsze i wszędzie wykorzystywać byle powód, żeby aktywnie wykażać się kulturą osobistą i umiejętnością w bardzo prostych elementach tradycji polskiej.

I to nie tylko podczas imprez organizowanych w ośrodkach polonijnych za pieniądze Konsulatu RP, a na co dzień, w zwykłym otoczeniu: w pracy, wśród kolegów, w każdej sytuacji.

Karta Polaka faktem swego wprowadzenia już wykonuje funkcje inwentaryzacji i personifikacji ludności polskiego pochodzenia na Ukrainie i stwarza bank informacyjny, w którym będą odpowiedzi na pierwsze dwa zasadnicze pytania: Ilu nas jest? Co każdy potrafi?

Wtedy konsekwentnie i logicznie powstaje trzecie, zasadnicze pytanie: Jak możemy (i powinniśmy!) twórczo wykorzystać te rzesze Polonusów?

żliwe jest w okolicznościach, kiedy przeciętny obywatel Ukrainy jest nadal wciąż mało poinformowany o wydarzeniach w Polsce, o działalności Polaków na Ukrainie, o wysiłkach Polski na drodze Ukrainy do Europy i do organizacji międzynarodowych, o polskiej kulturze, historii, racjonalnej organizacji życia.

Do braku tej informacji dołożyły swoje pięć groszy również organizacje polonijne, archaiczne struktury i metody działalności których wyraźnie ukazały swoją bierność w Ukrainie nawet w majowym Dniu Polonii, w żaden sposób nie manifestując swojej obecności (nawet w mediach). A kiedy nie ma manifestującej i aktywnie działającej Polonii, wtedy pustka wypełnia się plotkami, na przykład o Karcie Polaka.

Bierna pozycja organizacji polskich na Ukrainie i ich pasywna rola w społeczeństwie ukraińskim nie wytrzymuje żadnej krytyki. Polacy Ukrainy... istnieją jakby w podziemiu. Potrafią oburzać się na kłamliwe statystyki, które szacują ludność polską na Ukrainie na jakieś 150 000 osób. Ale tak naprawdę Polaków – nie tych z dokumentami poświadczającymi polskość, a tych z sercem i poczuciem obowiązku – ilu mamy?!

Język rosyjski w środowisku ukraińskim słyszymy na każdym kroku; a polski? Wśród wiernych naszej parafii jest niemało nawet takich, co oburzają się: «Розмовляйте українською, адже не всі Вас розуміють!» I to mówią nie osoby obce, a całkiem dobrzy znajomi. Nie oburza ich rusyfikacji ciąg dalszy...

Obecna chwila wymaga zmian; w tym też zmiany tej niesprawiedliwej i nieracjonalnej sytuacji, kiedy to bardzo słaby głos patriotycznej Polonii ukraińskiej póki co nie jest słyszalnym w chórze budowniczych demokratycznego społeczeństwa.

Karta Polaka naprawdę może być bodźcem i ogniwem do «pospolitego ruszenia» Polonii ukraińskiej.

Eugeniusz GOŁYBARD

Sztuka

Ciąg dalszy ze str. 1

Kwiaty Katarzyny

Jeden z występujących podkreślił, że ślad w twórczości artysty pozostawiło to, że dzięki rodzinie została wychowana w duchu polskim. Obraz «Warszawski Blues» kojarzy się ze współczesną Polską i został zakupiony po wystawie, niestety, nie przez Polaka, a przez biznesmena włoskiego.

Największym uznaniem zwiedzający wystawę obdarzyli obrazy: «Jesienna sonata», «Wenecja»

było, nie byłoby tych moich obrazów. I wtedy nie miałaby żadnego sensu moja twórczość. Wiara w Boga pomaga mi donosić piękno i radość do ludzi. Wiara dla mnie to podstawa mego życia i jego sens.

– Ale jak w takim razie wygląda sprawa z negatywnymi momentami, które, niestety, zdarzają się każdemu z nas na drodze życiowej i psują nam tę radość?



Katarzyna Tuzow-Wislocka

«Tulipany», «Bzy», «Hymn miłości», «Blues koralowy». «Kwiaty Katarzyny» nie zawsze można kojarzyć tylko z kwiatami, bo niekiedy to raczej kolorowa muzyka zbliżona w swej improwizacji do jazzu.

Żaś sama Katarzyna Tuzow-Wislocka ocenia własną twórczość tak, jak można zrozumieć z wywiadu przeprowadzonego po wystawie:

– Co Pani daje malarstwo?

– Obdarza radością.

– I tylko?

– Tego nie jest za mało, albowiem radość pozwala żyć. Bez radości przecież nie jesteśmy w stanie żyć normalnie.

– I dlatego Pani wybrała kwiaty jako obiekt swego malarstwa?

– Patrząc na kwiaty, ludzie odczuwają radość. Kwiaty przekazują energetycznie radość tym, którzy je lubią i zauważają. Dlatego mam nadzieję, iż moje obrazy także przekazują radość ludziom.

– Kto czy też co, w istocie, jest źródłem tej radości?

– Pan Bóg. Istnieje taka spójność Bóg-Miłość-Radość.

– Czy Pani w swojej twórczości odczuwa właśnie to promieniowanie Boskie, które pomaga w twórczości?

– Tak. Bo, gdyby tego nie

– Te negatywne momenty życiowe dla mnie nie istnieją. Staram się ten negatyw odbierać z pozycji miłości. I wtedy, dosyć często, negatywne staje się pozytywne. Ale, gdy nawet te negatywne momenty przenikają do mego wnętrza, to staram się wszystko co złe poddać promieniom Boskim, i wtedy świat wokół staje się radosnym i optymistycznym.

– Jakie doświadczenia Pani wyniosła z personalnej wystawy w kijowskiej galerii artystycznej «Grifon»?

– Wystawa pomogła mi zrozumieć, w jakiej żyję rzeczywistości. Ta wystawa była dla mnie podsumowaniem pewnego etapu mojego życia. Mam również nadzieję, iż ta wystawa wyprowadzi mnie na nowy, wyższy poziom mojej twórczości.

– I tego Pani życzę dziękując za rozmowę.

Rozmawiał: Jan BYSTRY

(Zdjęcia autora)



„TĘCZA POLESIA” po raz czternasty

24 maja roku 2008 w Filharmonii Obwodowej Żytomierza Konsul KG RP w Łucku Mirosław Jaroń z nieukrywanym wzruszeniem otworzył XIV Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”, poświęcony dwudziestolecu Związku Polaków na Ukrainie. Po udzieleniu błogosławieństwa przez księdza Diecezji Żytomierskiej dr Jacka Jana Pawłowskiego na festiwalowej scenie w ciągu ponad trzech godzin przemieszczał się radosny i kolorowy kalejdoskop, złożony z nowych twórczych osiągnięć polonijnych zespołów artystycznych Żytomierszczyzny.

W tym wiosennym Świącie Pieśni i Tańca uczestniczyły też dziecięce wokalne i taneczne

zespoły z polskich Siedlec oraz aktorzy tamtejszego teatru szkolnego „Pod Koziołkiem Matołkiem”. Na Festiwal przybyli też przedstawiciele władz miasta Tychy i Płocka, którzy uczestniczyli też w innych imprezach przeprowadzonych w ramach tegorocznych Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu. Nad programem imprezy czuwał Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, zaś jej współorganizatorem był Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Siedlcach.

Wspaniałą niespodzianką dla widzów stał się gościnny występ grupy wokально-instrumentalnej legendarnego zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, artysty-

cznej wizytówki województwa śląskiego, delegacja którego przybyła dla nawiązania współpracy i kontaktów między biznesmenami regionów Ukrainy i Polski.

Po zakończeniu występów ich główny organizator prezes ZOZPnU Wiktoria Laskowska-Szczur wręczyła uczestnikom dyplomy i wyróżnienia, zaś wiceprezes Zarządu Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Siedlcach Jacek Grabiński - czarowne prezenty. Słowa uznania należą się prowadzącej festiwalowy program - byłej dziennikarce Radia i Telewizji w Żytomierzu Elwirze Gilewicz, która wykwintnym słowem wiążącym, po polsku i ukraińsku, wzbogaciła imprezę.



W przepięknych strojach liryczny kujawiak w wykonaniu tancerzy zespołu „Koroliski”, założonego jeszcze w 1991 roku w Żytomierzu przez Irenę i Włodzimierza Świtelskich, którzy opiekują się zespołem do dziś. Oboje ukończyli Polonijne Studium Choreograficzne w Rzeszowie. Choreografem zespołu jest Sergiusz Świtelski



Reprezentacyjny Zespół Wokálny „Dzwoneczki”, założony w dalekim 1991 roku w Żytomierzu przez „Zasłużoną dla kultury polskiej” Jadwigę Poliszczuk. Zespół prowadzi szeroką działalność koncertową i charytatywną



Od lewej: Elwira Gilewicz - twórczyni znakomitej konferansjerki imprezy, główny organizator święta - Wiktoria Laskowska-Szczur i prowadzący w 1993 r. pierwszą „Tęczę Polesia” - Stanisław Panteluk, w chwili, gdy w imieniu Zarządu Głównego ZPU gratuluje wszystkim uczestnikom imprezy, w tym i czcigodnym gościom z Polski - artystom z zespołu „Śląsk”



Twistują solistki z zespołu dziecięcego „Akwarelki”, działającego przy w Szkole Średniej nr 17 w Żytomierzu.

W ramach Dni Kultury Polskiej zaprezentowano też książkę pt. „W swym sercu wdzięczność przyniosłem rodowi i narodowi mojemu...”, poświęco-

ną poecie, dziennikarzowi, współzałożycielowi „Tęczy Polesia” Walentemu Grabowskiemu.

Antoni KOSOWSKI

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Na „Tęczę Polesia” zawitała uzdolniona młodzież z Polski. Ognista scenka choreograficzna w wykonaniu gorąco oklaskiwanych gości - Dziecięcego Zespołu Tańca z Siedlec



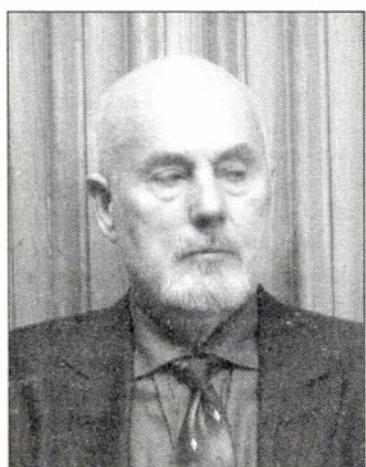
Rada Miejska Żytomierza. Finał spotkania z przybyłymi na Festiwal „dostojnymi gośćmi z Polski, z miast Siedlce, Płock i Tychy



Śpiewa polski folklorystyczny zespół „Poleskie Sokoły” - weterani „Tęczy Polesia”, założony przy Zrzeszeniu Polaków Żytomierszczyzny „Polonia” w 1990 r. i mający dziś w dorobku ponad 250 koncertów na Ukrainie i w Polsce. Uhonorowany tytułem „Ludowy Zespół Ukrainy”

Słowo pisane

Tegoroczny Światowy Dzień Poezji (SDP) pod egidą UNESCO odbył się w Warszawie w dniach 11-12 kwietnia. Niezmienny organizator tej imprezy – poeta, tłumacz, eseista, wydawca, redaktor naczelny pisma „Poezja dzisiaj” Aleksander Nawrocki zapoczątkował tradycję jej przeprowadzania w 2001 roku. Tym razem także zadbał, by duża grupa polskich i zagranicznych gości miała komfortowe warunki w czasie pobytu w polskiej stolicy. Zatrzaszczył się także o nagrody za najlepsze utwory, mimo że w tym roku odpowiednio organizacje zmniejszyły finansowanie tej imprezy.



Aleksander Nawrocki

Oprócz polskich twórców na to „Święto Słowa” przybyli poeci z Węgier, Wietnamu, Litwy, USA, Serbii, Czech, Włoch, Grecji i Ukrainy. Narodowy Związek Pisarzy Ukrainy (NZPU) reprezentowali: poetka, sekretarz NZLU Anna Bagriana, poetka, filolog Natalia Belczenko oraz ja, niżej podpisany. W tym roku właśnie ukraińscy literaci byli gośćmi honorowymi Światowych Dni Poezji. Niestety, z powodu kłopotów zdrowotnych oraz innych przeszkód nie mogli przybyć do Warszawy nasi trzej koledzy, na

VIII Światowy Dzień Poezji, albo Poeci z Ukrainy – gośćmi honorowymi Warszawy

których tutaj czekano. Pragnę opowiedzieć o pewnym sukcesie ukraińskich poetów. Otóż w kwietniowym numerze pisma „Poezja dzisiaj”, który był poświęcony SDP, przedstawiono utwory 16 ukraińskich literatów (w przekładzie na język polski). Znalazły się tam m.in. wiersze znakomitego poety, Bohatera Ukrainy Iwana Dracza i... młodziutkiej poetki Olesi Mamczysz.

To właściwy moment, by podziękować Aleksandrowi Nawrockiemu – organizatorowi tego prestiżowego przedsięwzięcia za jego szczególną przychylność dla ukraińskiego języka, poezji i kultury. Bo przecież w tym roku w wydawanym przez niego piśmie „Poezja dzisiaj” wśród zagranicznych poetów bezspornie „królują” ci z Ukrainy.

Nawiasem mówiąc, Aleksander Nawrocki był kilka lat temu uczestnikiem Międzynarodowego Literacko-Artystycznego Szweczeńskiego Święta we Lwowie, a jesienią ubiegłego roku – Międzynarodowego Święta „Poezja bez granic” w Kijowie, które zorganizowała NZPU. Obie córki pana Aleksandra – Dorota i Aneta są absolwentkami wydziału ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego, zaś jego żona – pani Barbara jest aktywnym i nieustraszoną pomocnikiem w trakcie przygotowań do międzynarodowych imprez literackich.

W warszawskim Domu Pisarzy, już po ceremonii otwarcia festiwalu poezji, odbył się koncert poezji śpiewanej. Utwory wykonano po polsku, francusku,

grecku i ukraińsku. Tutaj także wręczono nagrody za najlepsze utwory, zaprezentowano wiersze laureatów. Tutaj wystąpili polscy i zagraniczni poeci.

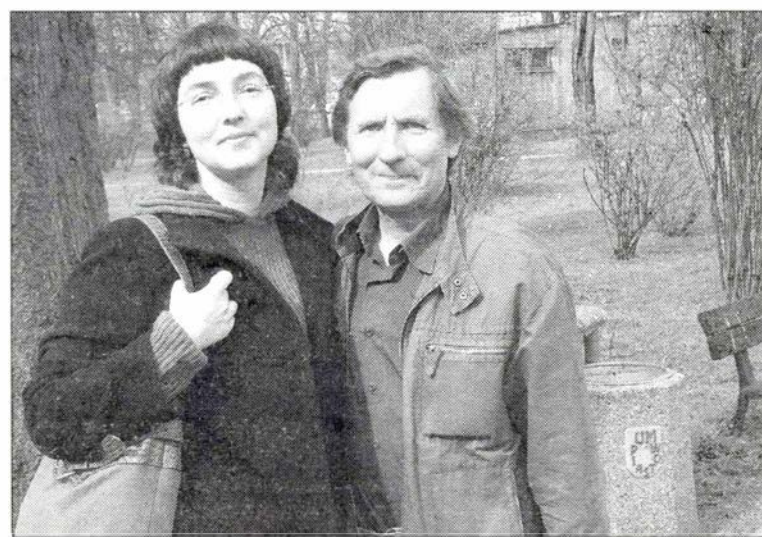
Zazwyczaj na początku imprezy poeci czytają po jednym wierszu, ale tym razem ukraińskich literatów, jako gości honorowych, poproszono o zaprezentowanie aż trzech utworów. Przeczytano także ich przekłady na język polski. Zaproszeni artyści przedstawili także utwory tych ukraińskich literatów, którzy nie mogli przybyć do Warszawy, ale których utwory znalazły się w almanachu.

Laur Polskiego Komitetu UNESCO otrzymali: Piotr Celewicz z Gdańska i Adam Lisakowski z USA. Nagrodę VIII Światowego Dnia Poezji (UNESCO)

wręczono pisarzowi Bohdanowi Urbankowskiemu za tomik wierszy „Głosy”. Ten znany poeta, dramaturg, publicysta, uczony, twórca polskiego Ruchu Narodowego Romantyzmu, którego utwory zostały przetłumaczone na wiele języków świata, od ubiegłego roku stoi na czele Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

W ciągu dwóch festiwalowych dni odbywały się spotkania z redakcjami gazet, spotkania autorskie w domach kultury i liceach Warszawy oraz podwarszawskich miejscowościach.

Ze wzruszeniem wspominam spotkanie w Domu Kultury miasteczka Piastów. Razem ze mną uczestniczyli w nim Natalia Belczenko i polski poeta Paweł Kubiak. Obecni na sali młodzi



Natalia Belczenko i polski poeta Paweł Kubiak

ludzie oraz ich nauczyciele żywo interesowali się ukraińską literaturą i kwestią polsko-ukraińskiego przekładu. Czytaliśmy swoje wiersze, a pani Natalia podzieliła się z uczestnikami spotkania bardzo osobistymi wrażeniami związanymi z jej pierwszą wizytą w Polsce.

Ukraińska poetka Anna Bagriana także z przyjemnością wspomina interesujące spotkania z Polakami. Bardzo spodobała się ich uczestnikom jej piękny, wyszywany, ukraiński strój ludowy. Pani Anna wspólnie z polskim poetą Wojciechem Pestką wydała dwujęzyczny tomik wierszy pt. „Spacer po linii”. Pan Wojciech przetłumaczył wiersze Pani Anny, a pani Anna – pana Wojciecha.

W ramach VIII SDP pod egidą UNESCO odbyła się Międzynarodowa Herbertowska Sesja, bowiem właśnie rok 2008 ogłoszono Rokiem Zbigniewa Herberta – wybitnego polskiego poety, który urodził się we Lwowie. Polscy i zagraniczni uczestnicy Sesji wygłosili wiele referatów. Ja także byłem w tej grupie. Mój referat był zatytułowany „...niósł Miasto w sobie po drogach wygnania (Lwów Zbigniewa Herberta – refleksje ukraińskiego poety)”.

Organizatorami tej imprezy byli m.in.: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, władze stolicy, biblioteki, Polski Komitet UNESCO, Warszawskie Centrum Zagranicznej Kultury.

Myszę, że warto skorzystać z doświadczeń polskich kolegów. Bowiem właśnie literaci, owi Rycerze Słowa potrafią stworzyć niepowtarzalną atmosferę koleżeństwa, przyjacielskiej rozmowy i współpracy. „Na początku było Słowo” – napisano w Piśmie Świętym. Nie zapominajmy o tym.

Stanisław SZEWCZENKO

(Tłum. D. Jaworska)

Jurij Zawhorodnij

komu się uda udaremnić
wysiłki innych
co tak ochotczo bez żalu
swoje żywe korzenie rwą gołymi rękoma
aż krew spływa strumieniami
niczym w boju
z odwiecznym wrogiem całego rodu?
i już nie ludzie nie ziemianie –
kosmitów chmury
lecą za wiatrem nad wysuszonym stepem
z wiatrem wyją jak z głodu wilki
w ślad tej kurzawie gdzie skurwili się krajanie.
komu się uda przezwyciężyć
pustkę spalonych pól
i ospałość praojcowskich źródeł
czyżby nasz ród tak bardzo już skarłał
że już się nie posieje nie zeźnie żyta i pszenic?
komu się uda przekreślić
zapomnienie
w przygasłym popiele wygrzebać żar
rozniecić ogień w ognisku rodzinnym?
komu?
milczą i winni i niewinni...

w czarnym tunelu powszednich dni
ściśniętych kamienicami ulic
zgrzyt i jazgot starych tramwajów
jakby z naszych pradawnych rozmów o niczym.
w czarnym tunelu powszednich dni
już nie ma żadnej świętości
i żadnego dnia świątecznego
nawet żeby odpocząć czy chociaż odetchnąć...
w czarnym tunelu powszednich dni
jeszcze nie zgasła ostatnia nadzieja

że się wyjdzie na twoje niegasnące
światelko
co ma mi świecić na tamtym końcu
gdzie ukryto wylot na ojczyste stepy...
w czarnym tunelu powszednich dni...

Przełożyła Olga Ristowska

Serhij Borszczewskij

Pobłąkany między snem a jawą,
w mej młodości źródło złote dni,
wysnuwałem w wiersze jasne słowa,
lekkie niczym pewny siebie dym.

Posiwała mi teraz głowa,
ale marzeń ciągle słyszę śpiew.
Z trudem zbieram rozrzucone słowa,
tak bolesne niczym z rany krew.

Przełożył Aleksander Nawrocki

Stanisław Szewczenko

Kamienie – w potoku,
Róże – w kropkach rosy,
Usta – fałszywych proroków,
Gwiazdy – w przepaściach kosmosu.

Nadzieja – w błękitach,
Na gałęziach bezkresu.
Iluminacja – jedynie rozbrzmieniem,
Zwątpienie – od wieków.

Przełożył Waldemar Smaszcz

Walentyna Dawydenko

Zamienimy iluzje tych dni na portrety
w prześwitach wśród waz. I pewnie
zapomnimy
o tych drogich nam miejscach i złotych
planetach,
dzięki którym było nam dane sny
wspólne śnić.
Od migotliwych wizji zmrzemy
powieki.
I już po lekcji życia nas cud nie omami.
Lecz dusza zboleła – naiwna od wieków
te cudne wspomnienia rozgrzewa ustami.
I wszystko, co wśród słów, ulotne
jak tremolo,
jak błękit lekkiej bryzy, co dawno
rozwiązał wiatr.
Moje jasne jedwabie, bransolet zakola
i splot szorstkiego płótna, który życie tka.

Przełożył Bazyli Nazaruk

Wiktor Baranow

Na polanach młoda trawa
oszałała ze szczęścia,
i nikt już nie zważa na liście –
zeszłoroczne, opadłe.

A bezdzietna kukółka komuś
obwieszcza swój wyrok.

Przełożył Bazyli Nazaruk

Natalia Belczenko

Nie śmiałam choćby zerknąć
na nią,
jak ona na mnie – może chętnie.
Powietrze w czarny pył się
wgłębi,
huśtawka straci swe łańcuchy
i w dół polecieć można wtedy
ciało przedzkołom zostawiając
Starego Kijowa, a w bzach
szczęśliwą piątką będziesz ty.

Przekład: Aneta Nawrocka,
Aleksander Nawrocki

Anna Bagriana

Do każdej kieszeni poety
Można
Wsunąć po telefonie
Ale nawet to
Nie uratuje go
Przed samotnością

Przełożył Wojciech Pestka



O wizycie – po wizycie

P przed objęciem od 1 lipca br. przewodnictwa w Unii Europejskiej przez Francję jej Prezydent, Nicolas Sarkozy, złożył 28 maja br. wizytę w Warszawie. Spotkał się z Prezydentem Lechem Kaczyńskim i podpisał deklarację o partnerstwie strategicznym. Rozmawiał z Premierem Donaldem Tuskiem i podpisał program polsko-francuskiej współpracy strategicznej. Wygłosił przemówienie w Sejmie, w obecności posłów i senatorów, potwierdzające to, co łączy oba kraje – wspólną wizję przyszłości. Komentarze po wizycie – tak w Polsce, jak i we Francji – były pozytywne: dobra i pożyteczna wizyta,

oba kraje są dla siebie ważnymi partnerami handlowymi czy – zwłaszcza dla Polski – inwestorami. W tym segmencie padła niezwykle istotna zapowiedź – otwarcia od 1 lipca br. rynku francuskiego dla pracowników z Polski. To o rok wcześniej niż przewidywały poprzednie uzgodnienia.

Nie siląc się na podanie szczegółów w szerszym wymiarze, zwrócić uwagę tylko na dwa takie, które mogą być interesujące dla Czytelników na Ukrainie, w tym dla Polaków tam zamieszkujących. Rzecz jasna, jest tu pytanie: A co powiedziano na szczycie w Warszawie o Ukrainie? Odpowiedź z obu stron – polskiej i francuskiej – była czytelna, jasna i jednoznaczna: jesteśmy zainteresowani

stać ze wszystkich dobrodziejstw cywilizacyjnych. A obejmują one m.in. 35-godzinny czas pracy w tygodniu, opiekę zdrowotną i zwrot 85% kosztów z tytułu wynajmu mieszkania. Motywem podjęcia pracy we Francji będą, bo już są, wyższe niż w Polsce o 2-3 tysiące złotych zarobki miesięczne. Ale nie tylko, bo będzie to dobra okazja do pogłębienia kwalifikacji zawodowych. Uznawane też będą polskie świadectwa i dyplomy.

A ile będą lub mogą zarabiać? To – w zależności od zawodu i rodzaju wykonywanej pracy. Dla przykładu: pracownik w fabryce – 4056 zł, górnik – 4726 zł, budowlaniec – 5100 zł, stolarz – 5848 zł, fryzjer – 6800 zł, gospoia domowa – 10200 zł, a sprzątaczką – 5440 zł.

PARTNERSTWO I WSPÓLNA WIZJA PRZYSZŁOŚCI

potwierdzająca, że „Francja otwiera się na Polskę”. Tyle w skrócie.

Mnie, jako ekonomistę, a na dodatek przez pięć lat pracującego w Ambasadzie RP w Paryżu interesowały głównie aspekty społeczno-ekonomiczne wizyty. I do kilku z nich chciałbym się odnieść.

Pierwszy z nich – to problematyka przewodnictwa Francji w Unii. I tutaj sprecyzowane zostały takie problemy, jak wspólna polityka rolno-UE, którą oba kraje są żywotnie zainteresowane jako wielcy producenci i eksporterzy, a ponadto – bezpieczeństwo energetyczne i żywnościowe – temat wielce aktualny oraz współdziałanie w sektorze obronnym i w ochronie środowiska naturalnego.

Drugi aspekt – to współpraca i partnerstwo w samej Unii, ale i z krajami spoza wspólnoty, w tym z państwami wschodnimi. Dotyczyło to m.in. Ukrainy, Gruzji i Białorusi.

I trzeci – to polsko-francuska współpraca gospodarcza, gdzie

pogłębieniem współpracy z Ukrainą. I, jak to skomentował znany politolog francuski z Francuskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (IFRI) prof. Dominik Moisi – „Polska jest pomostem między Europą Zachodnią a Wschodnią, a Francji zależy na nawiązaniu bliższej współpracy z Ukrainą”. Podkreślono zatem niedwuznacznie znaczenie Ukrainy dla Europy i przyszłości struktur europejskich. Tematyka ta będzie zatem stale obecna w polityce tak unijnej, jak i polskiej, bo celem jest budowa i rozwój wolnej i zjednoczonej Europy, a przyszłość – to pokój i dobrobyt, zależne od siły witalnej tejże Europy, częścią której jest przecież Ukraina.

Z satysfakcją przyjęto w Polsce słowa Prezydenta Sarkozy'ego o pełnym otwarciu dla Polaków rynku pracy, i to we wszystkich zawodach. Na razie pracuje we Francji około 4 tysięcy Polaków, wobec 2 mln ogółem za granicą. Od 1 lipca Polak-emigrant będzie mógł korzy-

No, ale już spawacz – 8160 zł, nauczyciel – 10200 zł, architekt – 10540 zł, a lekarz – 23800 zł. Można to przeliczyć na dolary – dzieląc kwoty złotówkowe przez 2,2, a na euro – przez 3,4 (takie są aktualnie kursy walutowe w Polsce).

Czy Polacy ruszą masowo na rynek francuski? Raczej nie, ale chętni będą.

Na polsko-francuskim szczycie w Warszawie panowała nie tylko iście dżentelmeńska atmosfera, ale i wzajemnego zrozumienia, braterstwa i sympatii. Były nawet bardzo pompatycznie brzmiące i mile dla duszy i serca Polaków stwierdzenia ze strony francuskiego Prezydenta, jak choćby to, że „nie ma Europy jutra bez Polski” czy, że „razem tworzymy przyszłość XXI wieku”. Sejmowe wystąpienie Prezydent Sarkozy zakończył hasłem: Vive la Pologne! Vive la France! Vive l'amitié entre la France et la Pologne!

Mikołaj ONISZCZUK

Co przyniósł

Z Andrzejem Maciejewskim, ekspertem w dziedzinie polityki i gospodarki z Instytutu Sobieskiego, rozmawia Anna Wiejak

– Co udało się osiągnąć na szczycie energetycznym w Kijowie? Czego zaś się nie udało?

– Przede wszystkim sukcesem jest fakt, że sam szczyt doszedł do skutku. Jest to też sukces pewnej konsekwencji polskiej polityki energetycznej w poszukiwaniu dywersyfikacji. Widać, że Polska próbuje szukać sposobów na uniezależnienie się pod względem dostaw surowców i podejmuje w tym celu konkretne działania. Kolejnym pozytywnym wynikiem spotkania jest sojusz energetyczny państw Morza Bałtyckiego, Czarnego i Kaspijskiego, czyli wyraźne zebranie grupy państw, które łączy jeden wspólny interes – dywersyfikacja dostaw, tudzież dywersyfikacja eksportowa.

Zupełnie inną kwestię, na którą również należy zwrócić uwagę, stanowi nieprzejrzysta i niejasna sytuacja, jeśli chodzi o politykę polskiego rządu. W Kijowie zabrakło bowiem widocznego wsparcia ze strony Ministerstwa Gospodarki oraz Premiera.

W tym momencie pojawiają się obawy, czy Rząd i Prezydent mają wspólne stanowisko w tych kwestiach. Mam wrażenie, że możemy tu mówić o pewnych rozbieżnościach. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to niestety źle to wróży zarówno dywersyfikacji, jak i całej polityce wschodniej. Rząd i Prezydent w kwestiach polityki międzynarodowej muszą mówić jednym głosem.

Na trzydniowym forum w Kijowie były też spotkania typowo branżowe, na których zabrakło polskiego ministra gospodarki, a także polskich firm, które ewidentnie mogły wnieść wiele pozytywnych elementów, gdyby uczestniczyły w szczycie.

– Jakie są szanse na powodzenie projektu mostu energetycznego?

– Przede wszystkim musi w tym wszystkim zaistnieć polski Rząd. Nie może być tak, że inicjatywy Prezydenta będą torpedowane na poziomie ministerialnym. Pamiętajmy o tym, że na razie jest to jedynie deklaracja, Polską zaś rządzi nie Prezydent, a Rząd z Premierem na czele. Zatem, jeżeli zabraknie wspólnej polityki Prezydenta i Rządu, cała inicjatywa skończy się tak, jak zaczęła – na deklaracjach.

Ze strony Prezydenta ewidentnie widać chęć współdziałania i prowadzenia dialogu. Szczyt pokazał widoczne zbliżenie państw Morza Kaspijskiego, Gruzji i Azerbejdżanu. Podkreślam szczególnie to drugie państwo, bo po ostatnich wyborach parlamentarnych na terenie Gruzji Azerbejdżan jest tym drugim państwem, które ciągle aspiruje w kierunku zachodnim. To dlatego Rosjanie bardzo się obawiali wyników głosowania w Gruzji i liczyli na to, że zostaną one podważone, ponieważ jeżeli by została uwiarygodniona pozycja Gruzji jako państwa demokratycznego i przewidywalnego, co się zresztą stało, to drugim państwem z kolei byłby Azerbejdżan.

Ten ostatni nie jest już tylko państwem tranzytowym, przesyłowym, jak Gruzja, ale przede wszystkim producentem zarówno ropy, jak i gazu. Azerbejdżan to państwo posiadające surowce energetyczne, a przede wszystkim położone w bliskim sąsiedztwie Iranu i Iraku, które są po prostu potęgami. Rosja nie jest jedynym państwem na świecie posiadającym złoża ropy i gazu. Są jeszcze Uzbekistan, Tadżykistan, Iran, Irak. To jest ten teren, na którym polski Prezydent prowadzi bardzo silne działanie na rzecz Polski.

Wspomnienia

Niedawno obchodziliśmy 63. już rocznicę zwycięstwa. Każda nowa wiosna dodaje do tego święta jeden rok i zabiera setki, a może tysiące tych, którzy brali udział w II. wojnie światowej, a jeszcze rok temu byli razem z nami. O wojnie dużo pisano prawdy, chociaż nie zawsze. Prawdziwe wspomnienia o wojennych czasach nie zawsze wyglądają „wyśmienicie”, nie każdy żołnierz zdobywał Berlin.

W te majowe dni przypadkowo miałem możliwość wysłuchać opowieści o wojennych czasach z ust żyjącego w starym Skalacie na Tarnopolszczyźnie uczestnika tych wydarzeń Józefa Boszka. Przyszedłem do Państwa Boszków, aby pomóc im wypełnić wniosek o Kartę Polaka. Wiedziałem, że gospodarz tego domu to człowiek niezwykły. Ale nigdy nie rozmawiałem z nim o czasach wojennych. W swoje 87 lat zachował dobrą pamięć, świetny umysł, dobrą znajomość historii; cieszy się szacunkiem wśród mieszkańców wsi a nawet powiatu.

Oto parę zdań z życiorysu Józefa Boszka.

Urodził się w 1920 r. w St. Skalacie, w zwykłej chłopskiej rodzinie,

która miała 11 morgów ziemi. W roku 1932 ukończył 5 klas miejscowej szkoły; więcej, w tamte czasy, tu nie było. Pomagał w gospodarstwie ojcu. Kiedy zaczęła się wojna we wrześniu 1939, jako członek Związku Strzeleckiego powołany był do służby wojskowej. Razem z pięcioma chłopcami ze swojej wsi niósł służbę na posterunku we wsi Kamianki, która znajduje się po drodze wiodącej z Tarnopola do Podwołoczyska – miasteczka na ówczesnej granicy polsko-sowieckiej. Z tej swojej dwutygodniowej, pierwszej wojskowej służby zapamiętał kilka wydarzeń.

Dzień 16 września, sobota, był czymś niezwykłym. Najpierw żołnierze dostrzegli w niebie samolot bez jakichkolwiek znaków rozpoznawczych, który leciał wzdłuż drogi. Na całe życie zapamiętał się im tegoż samego dnia niezwykle zachód słońca, kiedy to w pewnym momencie chmury zabarwiły się krwawo czerwonym kolorem. Czegoś podobnego nikt jeszcze dotąd nie widział. Nawet żołnierzy z karabinami w rękach ogarnął strach. Po pewnym czasie czerwony kolor przemienił się w czarny i z nieba lunęła ulewa.

Przyroda niby przepowiadała ludziom łyż, krew i zgubę. Tej nocy prawie nikt z żołnierzy nie mógł zasnąć. Tam, daleko na zachodzie trwała wojna. Tutaj był spokój, jak się za parę godzin okazało, niedługi.

I jeszcze jedno wydarzenie zapamiętał młody strzelec, a mianowicie przyjazd na posterunek generała Paszkiewicza ze smutną wieścią, że ze wschodu do Polski wkracza sowieckie wojsko. Trzeba było natychmiast działać – ruszać na zachód w stronę Tarnopola albo na południe w stronę Karpat. Żołnierze z posterunku poszli na południe w stronę rodzinnych domów, znajdujących się w odległości zaledwie 10-12 km. Za parę godzin uciekinierzy byli już w swoich domach. Karabiny ukryli w słomie na strychu. Na drugi dzień we wsi była już nowa władza, którą ktoś poinformował o powrocie z wojska Józefa i broń za-

Walczył bronią



Józef Boszko

szło wyzwolenie. Prawie wszystkich mężczyzn ze wsi zabrano do wojska. Większość Polaków pragnęła służyć w polskich formacjach.

Dla Józefa Boszka zaczęła się długa wędrówka od Zbarazu – zbiorowego punktu do Żytomierza i Korostyszewa. Tutaj nareszcie dostał oczekiwany polski mundur. Ale miast jechać na zachód w stronę frontu, otrzymał skierowanie na kursy kierowców samochodów. Wojsko potrzebowało nie tylko strzelców. Razem z dziećmi chłopcami ze swojej wsi parę miesięcy spędził w Bronnicy nieopodal Moskwy. Teraz, kiedy otwiera album z fotografiami, długo parzy na kiedyś tak znajome twarze młodych chłopców w szpiczastych kaszkietach.

Po opanowaniu zawodu kierowcy skierowano Józefa w okolice Lublina, gdzie służył w 29. Samo-

brano. Tak dla Józefa Boszka zakończył się ten pierwszy, krótki etap służby wojskowej.

Los tak się rozporządził, że latem 1941 r. Józefa nie powołano jednak do służby w Armii Czerwonej. W końcu marca 1944 r. nade-

energetyczny szczyt w Kijowie?

Gospodarka

– CDU/CSU proponuje powrót do pomysłu „energetycznego NATO” rządu Kazimierza Marcinkiewicza. W jakich kategoriach oceniać tę inicjatywę? Czy taki projekt jest w obecnej sytuacji realny? Czy jest możliwość połączenia go z projektem mostu energetycznego?

– Warto wyjaśnić, że frakcja parlamentu niemieckiego nie jest organem decydującym o koncepcjach na forum Unii Europejskiej. Polska, Litwa, Łotwa, Estonia już dawno stworzyły pomysł na most energetyczny oraz Ignalin II. Myślę, że w Europie, gdyby tak szukać konkretnych, to właśnie działania tych państw bałtyckich stanowią pierwszy przypadek, gdzie czterech członków Unii Europejskiej mówi wspólnym głosem i wykonuje wspólne, konkretne działania. Takim konkretem jest również spotkanie w Kijowie, tym bardziej, że skupiło ono nie tylko państwa stowarzyszone w Unii, ale też kraje aspirujące do członkostwa we Wspólnocie.

Dyskusje o bezpieczeństwie energetycznym Europy i o tym, że Europa powinna mieć taką, a nie inną politykę, nie są niczym nowym. Rzecz w tym, że ta ostatnia po prostu nie istnieje. Nie ma bowiem wspólnej myśli co do tego, jak patrzeć na Gazociąg Północny. Nie ma nawet jednomyślności, jak widzieć odcinek Odessa-Brody. Myślę, że krzyżuje się tu zbyt wiele interesów różnych państw, a przede wszystkim koncernów. W tej sytuacji inicjatywa niemieckich parlamentarzystów stanowi jedynie czystą retorykę, nie mającą pokrycia w rzeczywistości. Konkretem natomiast jest inicjatywa czterech państw bałtyckich oraz intensyfikacja rozmów odnośnie odcinka Odessa-

Brody i uaktywnienia państw basenu Morza Kaspijskiego i Czarnego. Co do innych terenów, nie twierdząc, że nie ma inicjatyw, ale myślę, iż pokazujemy Europie ważną rzecz – że Polskę stać na kompromisie i że potrafi ona prowadzić konstruktywne dialogi ze stronami, które chcą taki dialog prowadzić.

– Czyli deklaracje CDU/CSU, w których znalazły się hasła o odpowiedzi na działania GAZPROM-u w Europie, są jedynie grą na dwa fronty. Udowodniłoby przy tym, że to nie my odpowiadamy za brak porozumienia z Niemcami.

– Sądę, że Polska nie musi niczego udowadniać na forum europejskim odnośnie energetyki. Mówią za nas fakty. Rosjanie zapowiedzieli, że jeżeli Europa nadal będzie się upierała przy rozłączeniu firm produkujących i dystrybuujących źródła energii, to Moskwa będzie musiała zweryfikować swoją politykę wobec Europy odnośnie dostaw gazu i ropy. Jeszcze raz powtarzam: sytuacja dojrzeła do tego, by w Europie stworzyć prawdziwą politykę energetyczną, a nie politykę lobbującą. W chwili obecnej nadal mamy do czynienia właśnie z polityką lobbującą i grup nacisku.

Te ostatnie doskonale realizują swoje koncepcje, czego najlepszym przykładem jest projekt spółki Nord Stream – były kanclerz Niemiec stał się twarzą marketingową inicjatywy rosyjskiego i niemieckiego koncernu, i doskonale lobbuje na jej rzecz. Nie ma tu zatem mowy o wspólnej, solidarnej polityce energetycznej.

– Dziękuję za rozmowę.

(Z Internetu)

Ocalić od zapomnienia

Do grona wybitnych Polaków, których zrodziła ziemia ukraińska, należy poeta-pozytywista Włodzimierz Wysocki. To o nim znany pisarz publicysta Bohdan Kutylowski pisał: „...Ostatni lirnik polski Ukrainy, spadkobierca Goszczyńskich, Zaleskich i Sowińskich, poeta, którego przedwcześnie skruszona harfa legła na rozdrożu tego kraju, nowym dziś toczącym się torem...”

Włodzimierz Wysocki w połowie lat 80. XIX w. związany był z grupą poetów „ukrainofilów”, dążącej do ścisłej współpracy z Ukraińcami. Uprawiał różne formy i gatunki literackie: satyrę, powieści poetyckie, ballady, bajki, sonety i drobne formy prozy. W niniejszym numerze „DK” proponujemy fragment kolejny urywku z jego poematu „Laszka”.

Prowadząca rubrykę Czesława RAUBISZKO



Włodzimierz WYSOCKI
1846-1894

... Kraju rodzinny, jedyny na świecie!
Jakżeś mi piękny, kochany i miły!
Matko ty moja! czyż ja, twoje dziecię,
Które pięknoty twoje wypieściły,
Które twa bujna wykarmiła gleba.
Ja, com ci winien duszy swej osnowy,
Winien ci uczucia, myśli... mówę
Czyż mając ciebie, mogę żądać nieba
Nie pragnę nieba, jeśli tam na niebie,
Ojczyzno moja, mieć nie będę ciebie!
Nie pragnę nieba!.. tam czy dasz mi Boże
Taką krainę, jak ta moja macierz,
Moja kolebka, gdzieś dnia ujrzał zorzę,
Moja świątynia - pieśń - marzenie - pacierz...
Tam czyż obaczę ten mój kraj kochany,
Gdzie zbóż niezmiernie kołyszą się lany,
Gdzie srebrne żyto, złocista pszenica,
Wąsaty jęczmień, gryka śnieżnolica,
A takie bujne, rozkoszne i hoże,
Że się w tym zbożu człowiek schować może!
Czyż tam obaczę te zielone łąki,
Wonne, błyszczące polnych kwiatów tęczą,
Gdzie koniczyna, cząber, smółki, dzwonki...
A ponad nimi złote muszki brzęczą...
Gdzie brzołek smętnych szmaragdowe gaje,
Szumiąca wiecznie dąbrowa sędziwa,
Gdzie śpiewa słowik, wilga się odzywa
I szemrzą w cieniu drzew srebrne ruczaje?
Gdzie stawy gładkie, jak szyby zwierciadła
Odbiły niebo w swej przejrzystej toni,
Nad nią rybitwa za rybitwą goni,
A z brzegu wiankiem grupa wierzb usiadła
I rosochata patrzy w wód przezrocze,
Słuchając młyną, co z dala terkocze.

A poza stawem pobiegły wesoło
Pagórki, doły, murawy, gajki...
Tu i tam ciche rozsiadło się sioło,
A hen miasteczka błysnęły krzyżki...
Czyż jest tam takie piękne słońce w raju,
Jak to słoneczko co świeci w mym kraju
I takie niebo, jak moje rodzinne,
Jasne, pogodne niebo turkusowe
I te obłoki na niem coraz inne:
Z rana - różowe, w dzień jak śniegi białe
Pod wieczór złote, płowe, opałowe...
Lecą po niebie powiewne, wspaniałe,
Jak młodej duszy rozigrane mrzonki!
To przelatują, jak stado łabędzie,
To się rozwieszają, jak wiatle koronki,
To się napiętrzą, niby skały krawędzie,
To się rozwiną, jako sępie skrzydła,
To jak czarne grobowe całuny,
Lub potwornego biorą kształt straszdyła,
To zieją ogniem i cisną pioruny;
To tworzą gmachy, krajobrazy, freski...
I co dzień inny firmament niebieski,
Co dzień piękniejsze na nim malowidła!
Boże! czyż w niebie dasz mojemu oku ujrzeć
Tak piękne, jak moje niebiosy?
Dziwne w poranku, cudowne o zmroku,
Kiedy na słońce spozierasz z ukosa...
Ujrzę ten cudny baldachim rozpięty,
Na którym skrzą się gwiazdy - dyamenty
I cicho płonie złoty róg Dyany?
Słowem: czyż ujrzę ten mój kraj kochany,
Gdzie w każdym miejscu i o każdej porze
Widzę cud jeden i gdzie daj, o Panie!
Daj, niechaj - kiedy kości moje złożę -
Niechaj po śmierci i duch mój zostanie!

Ku uwadze tłumaczy

21.05-7.07.2008 Польський Інститут у Києві та Міжнародний фонд „Відродження” вже втретє оголошують конкурс „Видання перекладів сучасної польської наукової літератури та есеїстики українською мовою”

Мета конкурсу:

• Видання українською мовою (вперше) сучасної польської наукової літератури та есеїстики з питань комунікації між політичним і громадянським суспільством: книжок з верховенства права і прав людини, модерної історії та євро інтеграційних процесів; а також про нові концепції представництва інтересів громадян в епоху кризи представницької демократії та представництва інтересів меншин.

• Розширення можливостей доступу до інформації (насамперед - наукової) для її ефективного використання у вирішенні актуальних проблем українського суспільства.

• Зміцнення контактів між поляками та українцями.

Останній термін подання проектів: 7 липня 2008 року.

Результати розгляду проектів за конкурсом будуть оголошені до 30 вересня 2008 року.

i słowem

dzielnej Kompanii dowozu materiałów pędnych. Na ciężarówkę ZIS-5 postawili duże baki dla paliwa. Po paliwo jechało się do Kowla. Po drodze tam i z powrotem trwała dwie doby. Istniały różne trudności: długo nie remontowane drogi, wysadzone mosty, naloty niemieckich samolotów, a nieraz leśne spotkania z żołnierzami AK, które kończyły się przypięciem do kaszkieta orla z koroną.

Najpierw dowódcą kompanii był Gruzin. Tak było do stycznia 1945r. Po wyzwoleniu Warszawy jednostka przeniosła się na lewy brzeg Wisły na Pragę (ul. Radzymińska). Dowództwo kompanii przejął wówczas Polak, kapitan Kazimierz Wągrowski.

W pamięci na zawsze pozostał smutny widok stolicy. Jakaś nieludzka siła, a może katastrofalne trzęsienie ziemi rozprząsało domy, mosty, zakłady pracy. Przejechać ulicami Warszawy nie było możliwości, bo wszędzie leżała cegła z wysa-

dzonych przez Niemców budynków. Brzegi miasta łączyli się pontonowym mostem pozwalającym na jazdę tylko w jedną stronę. Nad wodami Wisły widać było też sylwetkę jedynego do końca nie zniszczonego mostu, jakim był most Poniatowskiego.

Po zakończeniu wojny Boszko jeszcze do stycznia 1946 r. służył w Wojsku Polskim pod dowództwem majora Wągrowskiego, który pochodził z Kielc. Stosunki między nimi były istic rodzinne. Major niejednokrotnie proponował Józefowi pozostać w centralnej Polsce albo przenieść się razem z rodziną na zachód, na Ziemię Odzyskaną.

Nie przyjął tej propozycji. Mocno trzymały go te podolskie korzenie – niepowtarzalne Towtry, kościół na Świętej Górze, źródło obok kościoła z uzdrawiającą wodą, ojciec i matka, młoda żona, z którą ożenił się w roku 1943.

Dlatego po demobilizacji powrócił do domu, gdzie przez całe

życie, do przejścia na emeryturę, pracował w kolchozie. I na tym można byłoby skończyć o nim opowieść.

Lecz, jak się okazało, potem los tak rozporządził się życiem szanownego Pana Józefa, że w drugiej połowie lat 80. znów musiał włączyć się do walki, tym razem nie na froncie z bronią w ręku, a w rodzinnej wsi o odzyskanie kościoła w Połupanówce na Świętej Górze.

Gorbaczowska „pieriestrojka” odrodziła nadzieje Polaków, mieszkańców Połupanówki Starego Skalatu, na otwarcie świątyni, która funkcjonowała jako muzeum przyrody. Rozpoczęło się chodzenie i pisanie listów do różnych instytucji: od rejonu do Moskwy. Teraz może to wyglądać prozaicznie. Zmieniła się mentalność ludzi, zmieniła się również i władza. Jednak 20 lat temu wszystko było inaczej.

Wszędzie panował stalinowski strach. Ludzie, nawet proste dojarki czy furmani, bali się zapisywać do kościelnej „dwudziestki”. Tłumaczyli, że mogliby im zabrać do kolchozu krowy czy konie.

Społeczność wiosek wybrała Boszka na przewodniczącego

kościelnej „dwudziestki”, co dawało mu prawo rozmawiać z państwowymi dygnitarzami od spraw religii. W te czasy, w odpowiedzi na listy i wymaganiach Połupanówkę odwiedzała urzędniczy państwowi z regionu, obwodowi, a nawet z wyższych instancji. Ale nikt z nich nie chciał i nie mógł wydać rozporządzenia o otwarciu kościoła, gdyż obawiał się utracić stółek w ciepłym gabinecie i czterech kółek od „Wolgi”.

Ale czas płynął i podobnie jak pod wiosennym słońcem topnieje lód i wskrzesza się rzeka, tak i procesy dążenia do wolności i Boga w Związku Radzieckim stały się nieodwracalnymi. Wtedy to do sprawy otwarcia i remontu kościoła w Połupanówce włączyły się setki ludzi ze wszystkich okolicznych wsi, a nawet ze Skalatu. Kto czym mógł – tym i pomagał: dobrym słowem, pracowitymi rękami, pieniędzmi.

Oficjalne otwarcie kościoła nastąpiło 18 marca 1989 roku. Dźwięk dzwonu ogłosił nowe życie dla świątyni i dla mieszkańców tej ziemi. Ludzie klękali i płakali z radości. To było wielkie zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, światła nad ciemnością. Dla Józefa

Boszka wydarzenie to równało się z osiągnięciem głównego celu jego życia.

Po odzyskaniu kościoła trzeba było wyremontować świątynię. W bardzo krótkim czasie zbudowano nowy kościół, dużo większy od poprzedniego. Budownictwo potrzebowało materiałów i transportu. I znów nie ostatnią rolę w tej sprawie odegrał Boszko.

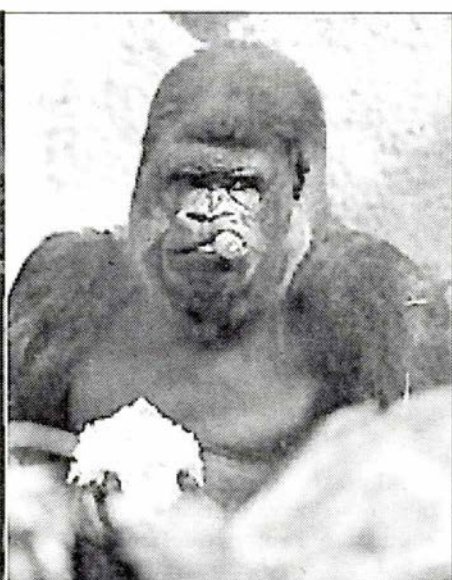
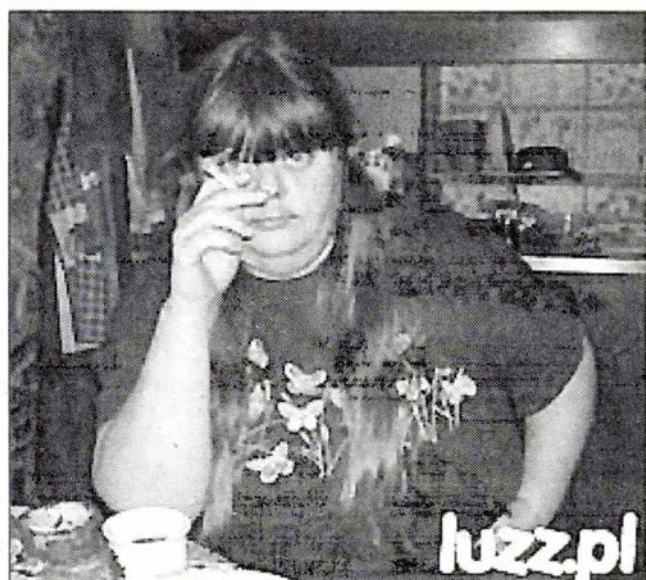
Ukoronowaniem tych długoletnich starań a jednocześnie nieocenionym skarbem dla całej rodziny Boszków stał się Dyplom i Medal otrzymane od Papieża. 30 października 1999 roku Jan Paweł II udekorował szanownego Józefa Boszka Medalem za Służbę Bogu i Ojczyźnie. Na medalu łaciński napis głosi: „Pro Ecclesia Et Pontifice”.

W imieniu mieszkańców Starego Skalatu Połupanówki pozwól sobie wyrazić Szanownemu Panu Józefowi moc najserdeczniejszych życzeń, w tym zdrowia, szczęścia, słonecznych dni oraz spełnienia wszelkich zamysłów i pragnień.

Jerzy KAMIŃSKI

prezes polskiego KOT

w St. Skalacie



Horoskop dla pań na rok 2008

STRZELEC

Planeta opiekująca się znakiem: Jowisz

Najkorzystniejszy wpływ Jowisza uwidoczni się: 1 I-20 II, 1 IV-20 IV, w sierpniu i od 25 XI do końca roku. Jeśli zaczniesz nową działalność lub zmienisz pracę - gwiazdy będą ci sprzyjać.



Zalety: wielkoduszność i umiłowanie prawdy. Z pełną sakiewką będzie żyło się o wiele łatwiej.

Miniony rok nieźle ci zahartował, ale dzięki temu lepiej poznałaś swoje możliwości. Rok 2008 przyniesie ci więcej spokoju i szansę na stabilizację materialną. Ze Strzelca bujającego w obłokach zmienisz się w Strzelca chodzącego po ziemi, a gwiazdy pomogą ci w powiększeniu majątku. Jeśli wszystkie decyzje będziesz podejmować po przemyśleniach - zyskasz szansę na zbudowanie czegoś trwałego i umocnisz swoją pozycję w świecie interesów.

Miłość

Dobrobyt sprzyja miłości. Ponieważ zaczniesz ci się lepiej powodzić, będziesz szczodra dla swoich bliskich, a to poprawi twoje samopoczucie, bo dzielenie się bogactwem sprawia ci przyjemność i umiesz cieszyć się darami losu. Będziesz w stanie zbudować prawdziwy dom. Jeśli już go masz - umocnij to, co osiągnęłaś. Dobre dni: 1 I-25 I (super), 18 II-15 III (najweselej), 3 I-18 IV (namiętność), 25 V-19 VI (matrymonialny fart), 13 VII-7 VIII, 31 VIII-25 IX, 19X-13 XI (super), 8-31 XII (najweselej).

Wierszyk słoneczny

NAD BAŁTYKIEM

Jestem nad Bałtykiem
Piaszek pod stopami
Czuję się bezpiecznie
Tu nie ma tsunami

Ludzi mrowie, pełno
Jak na każdej plaży
Część się moczy w wodzie
Reszta - w słońcu - smaży

Na Półwyspie Helskim
Woda ład oplata
Jodem i zielenią
Pyszni się Jurata

Morze, plaża, woda
Stada mew nad głową
Wiatr szum fal roznosi
Więc czuję się zdrowo

Świeży chłód poranków
Nastrój, myśl umaja
Cisza otoczenia
Poezją nastraja

Tu zachody słońca
I noce gwiazdzone
Jak kryniczne wody
Bezgranicznie czyste

I choć urok czasów
Jak noc letnia - krótki
Remedium najlepszym
Na stresy i smutki!

Mikołaj ONISZCZUK



Schellenberg dzwoni do Stirlitza i mówi:

- W tajnym sejfie Bormana znaleziono dwie butelki - „Stolicznej” - pyta Stirlitz?
- A co wy, Isajew, myślicie, że tylko wy tęsknicie za ojczyzną?

Późny wieczór. Nowakowie przylapali nastoletniego syna, jak wymykał się z domu z wielką latarką w dłoni.

- Dokąd to?! - pytają.
- Na randkę - przyznał syn.
- Ha! Jak ja chodziłem w twoim wieku na randki, to nie potrzebowałem latarki - zakpił ojciec.
- No i popatrz na co trafiłeś...

- I co mówiła wychowawczyni o naszym Kaziku?

- „Co mówiła?”, „Co mówiła?”. To jesteś cała ty, wysłałaś mnie na wywiadówkę i nawet nie powiedziałaś do której szkoły chodzi nasz syn....

Szeregowy! Już trzeci raz w tym miesiącu prosicie o przepustkę na okoliczność śmierci dziadka!

- Tak jest! Sam się już zastanawiam, czy dziadek nie symuluje...

Naj... Naj... Naj...

W plebiscycie Wirtualnej Polski na najprzystojniejszego polskiego posła, po zażartej walce, zwyciężył Sławomir Nowak (na zdjęciu). Szef gabinetu politycznego premiera Donalda Tuska otrzymał 17% głosów.



W zakończonym tygodniu temu głosowaniu na najpiękniejszą polską posłankę zwyciężyła Małgorzata Kidawa-Błońska z PO.

Drugie miejsce zajął Norbert Wojnarowski z PO (12% głosów), a trzecie ex aequo Radosław Sikorski (PO) i Michał Marcinkiewicz (PO) - po 11% głosów.

Nowinki

◆ Dziewięciu policjantów z Komendy Stołecznej Policji, w tym negocjatorzy, ukończyło kurs języka migowego. Będą pomagać osobom niesłyszącym i niedosłyszącym, które z różnymi sprawami zwracają się do komend i komisariatów.

◆ Rewolucja w Sądach Okręgowym i Rejonowym w Gdańsku. Uruchomiono tam pierwszy w Polsce system, który umożliwia uzyskanie informacji o wokandach sądowych za pośrednictwem telefonu komórkowego.

Polscy górale uciekają

Górale i zakopiańczycy uciekają na Słowację. Pod Tatrami ceny nieruchomości osiągnęły już astronomiczną wysokość. Za metr kwadratowy mieszkania trzeba zapłacić nawet 18 tysięcy złotych, a za niewielką działkę budowlaną już okragły milion. Stąd coraz większym zainteresowaniem cieszą się nieruchomości na Słowacji. Mieszkanie na Słowacji można już kupić za około 150 tysięcy złotych. Dom wraz z udziałem w działce to wydatek rzędu około pół miliona złotych. Ceny w Zakopanem są wielokrotnie wyższe. (mg)

Благодійні внески на підтримку
„Дзенника Київського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

Gdy miłość
zagnieździ się
w sercu
człowieka, staje
się on jak
dziecko, które
nic nie rozumie.

Joseph CONRAD
(KORZENIOWSKI)

Bywa i tak...

Gdy papuga o imieniu Yosuke uciekła z klatki i zgubiła się właścicielowi, zrobiła dokładnie to, czego ją nauczono - wyrecytowała znalazcy swoje imię, nazwisko i adres. Ptak spędził noc na komisariacie, ale tam nie był zbyt rozmowny. Rozgadał się dopiero po przeniesieniu do kliniki weterynaryjnej.

Nazywam się Yosuke Nakamura - powiedziała po kilku dniach papuga weterynarzowi. Wyrecytowała też swój pełny adres domowy, a policjanci od razu ustalili, że we wskazanym miejscu faktycznie mieszka rodzina Nakamura.

W wolnych chwilach zguba zabawiała personel kliniki śpiewając piosenki. Właściciel papugi powiedział, że nauczanie papugi nazwiska i adresu trwało około dwóch lat. (ak)

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



“Дзєнник Кїївський”
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та рєлігїї
Спїлка поляків в Українї
Рєдакція газети “Дзєнник Кїївський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 1517. Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16